

# Niesiołowski–Spano, Łukasz

---

## "Historia dawnego Izraela", Julian Warzecha, Warszawa 2005 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 98/2, 290-294

---

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

praktycznie nie zajmował się dydaktyką, a tym samym nie pozostawił po sobie uczniów, nie mówiąc już o „szkole”. Szkoda, gdyż mówcą był znakomitym, co wykazał na licznych odczytach publicznych i konferencjach krajowych i zagranicznych. Jeszcze inny paradoks sprowadza się do tego, że Macek, podobnie jak kilku innych historyków czeskich, którzy znaleźli się w nielasce, np. František K a v k a, Josef V á l k a czy František Š m a h e l, swoje najwybitniejsze dzieła napisał właśnie w czasie, gdy funkcjonował na marginesie życia publicznego i zawodowego, a dzieła te ukazały się już po „aksamitnej rewolucji”. Wcześniej było to niemożliwe. Owi naukowcy, zepchnięci na margines mieli za to więcej czasu i wykorzystali go w pełni. Można jednak przypuścić, że Josef Macek przy swojej legendarnej pracowitości, nawet „będąc na świeczniku”, poradziłby sobie z planami naukowymi.

Dobrze się stało, że Bohumil Jiroušek podjął pierwszą próbę przedstawienia życia i dorobku Josefa Macka. Przypomnił wiele nieznanych faktów, sięgnął do wielu nowych dokumentów. Wieloznaczność i — by tak rzec — intensywność bohatera książki momentami jakby trochę przytłoczyła młodego badacza, który niekiedy nieco się gubi i bywa niekonsekwentny. Krytycznie oceniając różne epizody z życia Macka, nie tai czasem fascynacji jego dziełem, ale w podsumowaniu niespodziewanie stwierdza, że w rzeczywistości nie był on oryginalnym myślicielem. Gdyby tak nie było, czy jego dzieło wywoływałoby tak żywe dyskusje, irytowało, wzbudzało emocje, wreszcie prowokowało? W tym właśnie chyba tkwi tajemnica jego sukcesu.

\* \* \*

Julian W a r z e c h a, *Historia dawnego Izraela*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005, s. 655.

Czytelnik, widząc książkę księdza Juliana W a r z e c h y, zapewne skojarzy ją z wydaną w 1995 r. poprzednią syntezą tego samego autora<sup>1</sup>. Zarówno szata graficzna, jak i zawarta we wstępie (s. 13) deklaracja autora wskazują, że mamy do czynienia z nową, zmienioną i znacznie poszerzoną edycją książki sprzed dekady. Książka wydana w połowie lat dziewięćdziesiątych wymagała w istocie daleko idących uzupełnień lub rewizji<sup>2</sup>. Sam autor, jak się wydaje, zdawał sobie z tego sprawę, pisząc: „To, co zawierało się w »Dawnym Izraelu«, zostało tu bowiem gruntownie przepracowane, uzupełnione i odnowione, także w warstwie informacji bibliograficznej” (s. 13). Przy okazji prowadzonej ze mną polemiki dodawał również: „Nie jest prawdą, że nie dochodzą do Polski echa nowych dyskusji toczonych gdzie indziej w ramach historiografii biblijnej. W moich publikacjach te dyskusje uwzględniam, co nie znaczy, że muszę się we wszystkim zgadzać z tym, co twierdzą skrajnie awangardowi badacze. O tych nowych tendencjach informuję szeroko w oddanym do druku pełnym ujęciu dziejów biblijnego Izraela”<sup>3</sup>. Wszystko wskazuje na to, że dzieło „oddane do druku” to właśnie omawiana tu „Historia dawnego Izraela”. Bliższa analiza dwóch książek wskazuje jednak na to, że „gruntowne przepracowanie, uzupełnienie i odnowienie” ma jedynie charakter deklaracyjny. Autor nieco uzupełnił

<sup>1</sup> J. W a r z e c h a, *Dawny Izrael. Od Abrahama do Salomona*, Warszawa 1995.

<sup>2</sup> Cf. przychylną recenzję: A. T r o n i n a, „Roczniki Teologiczne KUL” t. XLIV, 1997, s. 148–150.

<sup>3</sup> J. W a r z e c h a, *Pisanie dziejów Izraela nieco inaczej. Łukasowski Niesiołowskiemu—Spanò w odpowiedzi*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” t. LVIII, 2005, nr 1, s. 63–65 (cyt. ze s. 64).

swój poprzedni tekst o kilka akapitów i przypisów oraz odnośników bibliograficznych, nie zmieniając niemal nic w tekście właściwym. Dziwi zatem rozbieżność między deklaracjami autora a stanem faktycznym. Szkoda przy tym, że zmiany, uwzględniające „nowe tendencje” w historiografii biblijnej, nie zajęły nieco więcej miejsca.

Książka podzielona jest na sześć części, które stanowią: I. „Wspomnienia (wyobrażenia) o czasach przed królestwem” (s. 39–131); II. „Powstanie i rozwój monarchii” (s. 133–195); III. „Dzieje królestwa podzielonego” (s. 197–317); IV. „Schyłek Judy i czas wygnania” (s. 319–355); V. „Czas judaizmu” (s. 357–505); VI. „Apendyksy” (507–555). Całość zamyka obszerna bibliografia (s. 557–596), kilkanaście map oraz indeksy: nazw geograficznych, osobowy, autorów współczesnych oraz miejsc biblijnych. Recenzja niniejsza nie powinna być omówieniem książki z 1995 r., pozwolę sobie zatem ominąć część I i II książki, jako będące niemal tożsame z dawniejszą publikacją.

Część III, poświęconą dziejom Judy i Izraela w X–VIII w. p.n.e., cechuje metodologia stosowana już w części poprzedniej. Dzieje mieszkańców starożytnej Palestyny odtwarza Warzecha głównie na podstawie Biblii, uzupełnionej niekiedy o źródła pozabiblijne. Metoda rekonstrukcji dziejów starożytnej Palestyny w I tysiącleciu p.n.e. jest przedmiotem ożywionych dyskusji w ciągu ostatnich dekad. Niewielkie, niestety, tylko ich echo słyszalne jest w wykładzie Warzechy. Podczas lektury nieodparcie dominuje wrażenie, że autor stoi na stanowisku dużej wiarygodności tekstów biblijnych, starając się zminimalizować znaczenie opinii odmiennych. Warzecha, charakteryzując źródła do dziejów Izraela i Judy sprzed niewoli babilońskiej, wspomina o badaczach, których charakteryzuje „nieufność do przekazów biblijnych” (s. 213). Zapowiadając omówienie nowych opinii dotyczących wiarygodności tekstów biblijnych, zwłaszcza korpusu Joz — 2 Krl, Warzecha w jednym szeregu wymienia Philipa R. Daviesa, Thomasa L. Thompsona, Johna Van Setersa i Gösta W. Ahlströma. Zamiast jednak — czego byśmy się mogli spodziewać — zreferowania ich poglądów (*notabene* poglądy wymienionych czterech badaczy nie tworzą spójnego stanowiska lub nurtu badawczego) Warzecha przedstawia argumenty ich oponentów: Barucha Halperna i Avi Hurvitz a. Takie postępowanie *de facto* służy dezawuowaniu wspomnianych badaczy, a nierzetelne przedstawienie sporu — poprzez danie głosu tylko jednej stronie — wydaje się po prostu nieeleganckie.

W „Historii dawnego Izraela” zwraca uwagę kilka interesujących interpretacji. Po pierwsze, gdy Warzecha pisze o czasie niewoli babilońskiej, słusznie — co do niedawna było rzadkością w polskiej literaturze — zauważa, że Jerozolima i cały obszar dawnego królestwa Judy nie zostały ani doszczętnie zrujnowane, ani zupełnie wyludnione (s. 353–355). Z kolei rekonstruuje dzieje wspólnoty żydowskiej we wczesnej epoce perskiej, trafnie zwraca uwagę, że działalność namiestników (Zorobabela i Nehemiasza) miała zgola nie religijne, lecz polityczne cele (s. 364–365). Podobnie ciekawym ujęciem przedmiotu jest syntetyczny wywód na temat początków wspólnoty Samarytan (s. 416–423).

Lektura książki Warzechy wzbudzi jednak częściej rozczarowanie. Dotyczy to np. licznych psychologizmów, w rodzaju: „Jojakim miał coś z tyraną” (s. 338), lub dość arbitralnych stwierdzeń dotyczących myśli różnych ludzi. Dość bezradnie stajemy wobec zdania: „Ubożająca ludność Judy musiała się zapożyczać u zamożnych, którzy tą drogą i przez handel się bogacili. Inne gremium, mianowicie z g r o m a d z e n i e l u d o w e [podkr. Ł. N.–S.], nie miało wielkiego znaczenia, gdyż górowały te poprzednie” (s. 381) czy: „Imperium perskie, trwające nieco więcej niż dwieście lat, nie upadło od razu. Wyczerpały je najpierw wojny z Egiptem, a potem z w ł a s z c z a s t a r c i a z M a c e d o Ń c z y k a m i [podkr. Ł. N.–S.]. Osłabienie, jakie stąd wynikło, pociągnęło za sobą na sposób lawinowy ruchy wyzwolenicze, szczególnie w miastach–państwach fenickich” (s. 426). Nie brak zdań świadczących o światopoglądzie autora. Odstępstwa piętnowane przez autorów biblijnych wzbudzają niechęć Warzechy: „Jeśli do tego [wykorzystywania biednych przez zamożnych] doda się jeszcze wiele

zamętu spowodowanego licznymi wówczas małżeństwami Żydów z poganami, to obraz jest bardzo przynębiający” [podkr. Ł. N.–S.] (s. 385).

Poważnym mankamentem książki jest brak definicji pojęć i terminów stosowanych w tekście. Dość swobodnie Warzecha określa mianem pogańskich wszystkie religie poza jahwizmem i judaizmem. Mylnie stosuje termin „synkretyzm”, sugerując, że oznacza on nie wynik połączenia różnych elementów religijnych, lecz przeciwstawiając go jahwizmowi (np. s. 408). Przeczy sobie, pisząc: „Jest wysoce prawdopodobne, że w okresie perskim, zwłaszcza od Cyrusa do Nehemiasza, zaczęły pojawiać się synagogi. — — Wspomniane sytuacje [dotyczące rzekomych synagog w okresie perskim] można uważać za odległe w czasie załączki późniejszych synagog” (s. 424–425). Dla całego okresu perskiego Warzecha stosuje anachroniczny termin „Juda”, pomijając termin „Jehud”, będący oficjalną nazwą terytorium wokół Jerozolimy — *notabene* dopiero z niego powstał termin *hūdī*, oznaczający wspólnotę mieszkańców prowincji Jehud, z którego wywodzi się polskie słowo „Żydzi”.

Słabością „Historii dawnego Izraela” jest również wierne trzymanie się kilku, a miejscami nawet tylko jednego opracowania. Całe partie tekstu wydają się referować ustalenia innego badacza<sup>4</sup>. Nie dość często Warzecha zestawia ze sobą odmienne poglądy. Zależność od opracowań wykorzystanych przez autora przybiera jednak niepokojącą skalę i formy, gdy opisuje on np. kolonię żydowską na Elefantynie (s. 407–416). Przytoczone tam teksty źródłowe podawane są za ich polskim przekładem opublikowanym w książce Józefa M é l è z e – M o d r z e j e w s k i e g o<sup>5</sup>. Nic w tym zdroźnego. Niemniej jednak gdy całe wręcz akapity w książce Warzechy są lekko zmodyfikowanymi wywodami Modrzejewskiego, to rzecz wygląda nieco inaczej<sup>6</sup>. Ponadto autor — nawet tak silnie powtarzając czyjeś wywody — nie ustrzegł się poważnych błędów. O dokumentach z Elefantyny pisze wyłącznie jako o papirusach (s. 410), pomijając bardzo ważne ostraka. Kuriozalne jest jednak stwierdzenie: „Wiadomości o niej [kolonii żydowskiej na Elefantynie] czerpiemy z papirusów aramejskich — — ich publikacja trwała bardzo długo i trudno mówić o ich pełnym, zadowalającym wydaniu” (s. 409–410). Pomimo tego, że Warzecha zna książkę Modrzejewskiego, przeoczył fakt istnienia i wykorzystywania przez tego autora klasycznej już publikacji wszystkich dokumentów z Elefantyny<sup>7</sup>. Autor syntezy historii Izraela nie musi znać wszystkich (o ile się nie myli dwunastu wydań dokumentów z Elefantyny), ale musi znać i wykorzystywać publikację Bezaleta P o r t e n a i A d y Y a r d e n i. Podobnie razi niewykorzystywanie takiego wydawnictwa źródłowego, jak: Nahman A v i g a d, Benjamin S a s s, „Corpus of West Semitic Stamp Seals”, Jerusalem 1997.

Dla porządku wypada jeszcze nieco uwagi poświęcić wykorzystanej (i niewykorzystanej) literaturze przedmiotu oraz bibliografii. Sprowokowane jest to szumną zapowiedzią we wstępie: „Autor tego opracowania starał się uwzględnić wszystkie, i te najnowsze, ważne pozycje dotyczące poszczególnych okresów, wydarzeń czy zjawisk” (s. 14). Nie mam pewności, czy w tej deklaracji istot-

<sup>4</sup> R. Albertz, *Religionsgeschichte, Israels in alttestamentlicher Zeit*, Göttingen 1992; *La Palestine à l'époque perse*, red. G. E. Laperrousaz, Paris 1994; *Hellenism in the Land of Israel*, red. J. J. Collins, G. E. Sterling, Notre Dame 2001; J. M é l è z e – M o d r z e j e w s k i, *Żydzi nad Nilem. Od Ramzesa II do Hadriana*, Kraków 2000.

<sup>5</sup> J. M é l è z e – M o d r z e j e w s k i, op. cit. Podobna zależność od książki Modrzejewskiego widoczna jest też w dużych fragmentach apendyksu pt.: „Diaspora aleksandryjska” (s. 521–555). Warzecha nie zna przy tym szeregu publikacji na ten temat m.in.: przekładu źródeł w: P. J a n i s z e w s k i, K. S t e b n i c k a, *Imperium Romanum. Władza, propaganda, konflikty ideologiczne. Wybór źródeł*, Warszawa 2003, s. 43–64.

<sup>6</sup> Cf. J. Warzecha, s. 411, i J. M é l è z e – M o d r z e j e w s k i, s. 58 i 61; J. Warzecha, s. 414, i J. M é l è z e – M o d r z e j e w s k i, s. 61–63.

<sup>7</sup> *Textbook of Aramaic Documents from Ancient Egypt*, red. B. P o r t e n, A. Y a r d e n i, t. I–IV, Jerusalem 1986–1999.

ne jest słowo „możliwie”, czyli jak rozumiem możliwe do zdobycia, co sugerowałoby ograniczenia wynikające z dostępności pewnych rzadkich publikacji, czy może akcent położony został raczej na słowie „ważne”, co oznaczałoby z kolei, że to, czego brakuje, nie jest istotne. Obawiam się jednak, że wybór literatury oraz lektury autora wynikają z dwóch przesłanek. Pierwsza to przygotowywanie „Historii dawnego Izraela” przez dłuższy czas, na podstawie — zapewne — starej literatury przedmiotu (cf. obszerne cytowanie książki Johna Brighta, „Historia Izraela”, Warszawa 1994; wyd. oryg. angielskiego 1959). Druga to chęć marginalizacji poglądów, z którymi autor się nie zgadza. Przesłanka ta tłumaczy zapewne brak kilku kluczowych opracowań; nie chodzi przy tym tylko o opracowania reprezentujące tzw. nurt minimalistyczny, krytycznie oceniany przez Warzechę. Ich lista mogłaby być zapewne znacznie dłuższa, a kilka przychodzących do głowy tytułów wynika jedynie z pobieżnego przejrzania bibliografii<sup>8</sup>. Jeśli jednak autor uznał te publikacje za nieważne, to należy wyrazić zdziwienie. W bibliografii (s. 557–596) znalazły się opracowania publikowane do 2004 r., choć większość opracowań obcojęzycznych kończy się na 2002 r. Szkoda jednak, że przy sięganiu np. po podręcznik historii Izraela pióra Jana Alberto Soggina Warzecha posłużył się wydaniem z 1984 r., a nie nowym, znacznie zmienionym z 2002 r.<sup>9</sup> Niektóre pozycje przywoływane w przypisach nie znalazły się w bibliografii, inne, które aż się proszą o wykorzystanie, figurują w bibliografii, lecz nie zostały wykorzystane w tekście<sup>10</sup>. Jest tak np. z korpusem inskrypcji hebrajskich (G. I. Davis, „Ancient Hebrew Inscriptions. Corpus and Concordance”, Cambridge 1991)<sup>11</sup> wymienionym w bibliografii, lecz nigdzie w tekście nie przywołanym, czy popularnym wydaniem tłumaczeń tekstów starożytnych („The Ancient Near Eastern Texts Relating to the Old Testament”, red. James Benett Pritchard, Princeton 1969 = ANET)<sup>12</sup> sporadycznie jedynie służącym autorowi podczas wywodu.

Nie warto tu pisać o drobnych błędach i niekonsekwencjach związanych z pisownią imion starożytnych<sup>13</sup>. Nie ma też co wytykać dalszych błędów w bibliografii i aparacie naukowym. Książka księdza Juliana Warzechy wymaga jednak poważniejszego zastanowienia i kilku uwag natury ogólnej. Mamy bowiem do czynienia z publikacją reprezentatywną dla polskiego środowiska biblistów i ich sposobu pisania historii.

Nietrudno dostrzec, jaki charakter ma historia w ujęciu księdza profesora Warzechy. Jest służebną dziedziną przeznaczoną do przedstawienia biblijnej wizji dziejów. Historia w wykonaniu biblisty znacznie odbiega od tego, co przywykli za swoje rzemiosło uznawać sami historycy. Obszerna praca Warzechy zdaje się pełnić w zasadzie głównie rolę streszczenia i trawestacji wywodu biblijnego. W książce tej brak bardzo wielu aspektów życia w starożytnej Palestynie, jak np. sztuki, gospodarki, stratyfikacji społecznej, relacji etnicznych itd. Ich opisanie nie jest łatwe z uwagi na zróżnicowanie

<sup>8</sup> N. P. Lemche, *Early Israel: Anthropological and Historical Studies on the Israelite Society before the Monarchy*, Leiden 1985; J. Weinberg, *The Citizen–Temple Community*, Sheffield 1992; K. Whitelam, *The Investigation of Ancient Israel. The silencing of Palestinian History*, London–New York 1996; J. Blenkinsopp, *Ezra–Nehemiah*, London–Philadelphia 1988; L. L. Grabbe, *A History of the Jews and Judaism in the Second Temple Period* t. I: *Yehud — a History of the Persian Province of Judah*, London–New York 2004.

<sup>9</sup> J. A. Soggin, *Storia d'Israele*, Brescia 2002.

<sup>10</sup> W bibliografii np. pojawiają się dwa artykuły Izabeli Jaruzelskiej, a dwa inne (nie wspomniane w bibliografii) wspomniane są na s. 292 przyp. 8 i 10; razi nie wykorzystanie: I. Jaruzelska, *Amos and the Officialdom in the Kingdom of Israel*, Poznań 1998.

<sup>11</sup> Niedawny rok publikacji (2004) tłumaczyć może pominięcie tomu drugiego.

<sup>12</sup> Obecnie zastąpiony przez *The Context of Scripture*, red. W. Hall, t. I–III; Leiden–Boston 1997–2002.

<sup>13</sup> Arsames i Arsama, Tiglat Pileser i Tiglatpilezar oraz Pompejusz Plant zamiast Planta, czy Tutmosis zamiast Totmes.

wanie źródeł. Dla Warzechy jednak nie są one w ogóle przedmiotem zainteresowania, gdyż jego wizja historii to wizja historii autorów Biblii, a zatem wykład wydarzeń politycznych, które zależą i bezpośrednio wpływają na życie religijne. Najlepsze fragmenty książki Warzechy to te, przy których pisaniu autor nie miał do dyspozycji obszernych narracji biblijnych. Paradoksalnie, tam gdzie źródła są skąpe, Warzecha pisze ciekawiej niż w rozdziałach opartych na rozbudowanej narracji Starego Testamentu. Historia to dyscyplina żywiąca się źródłami pisanymi, czemu zatem tak bogaty korpus źródeł, jakim jest literatura biblijna, nie owocuje dobrą historiografią? Czy postawienie na piedestał świętości tekstów natchnionych unieważnia krytyczny do nich stosunek? A może historia to dyscyplina nie taka prosta, nie polegająca wcale na streszczaniu i kompilacji źródeł z epoki? Z pewnością warto, by bibliistyka i historia bliżej ze sobą się schodziły, a badacze obu tych dziedzin ze sobą współpracowali. Jak dotąd jednak zdaje się, że lepiej, by nie wchodzili nawzajem sobie w kompetencje.

Łukasz Niesiołowski–Spanò  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Mary S. H a r t m a n, *The Household and the Making of History: a Subversive View of the Western Past*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. XI + 297.

Dokonane przez Johna H a j n a l a rozróżnienie społeczeństw na charakteryzujące się wczesnym lub późnym wiekiem zawierania małżeństw na dobre przyjęło się już w światowej historiografii<sup>1</sup>. Choć nadal wiele wątpliwości budzi wytyczona przez niego linia Petersburg–Triest, która miała jakoby dzielić obszary występowania obydwu wspomnianych typów, to polemika dotyczy raczej przyporządkowania do nich poszczególnych regionów, a nie samego istnienia charakterystycznego modelu zachodnioeuropejskiego gospodarstwa domowego<sup>2</sup>. Zdaniem angielskiego demografa miało się ono charakteryzować przede wszystkim późnym wiekiem zawierania małżeństw, co widać szczególnie wyraźnie w przypadku porównania z wiekiem zamążpójścia kobiet w innych społeczeństwach. Konsekwencją tego zjawiska była dominacja rodzin nuklearnych, korzystających często z pracy służby domowej, oraz stosunkowo wysoki procent osób, które nigdy nie zawarły związku małżeńskiego. Z kolei praca w charakterze służącego traktowana była jako etap w życiu człowieka i podejmowała ją przede wszystkim młodzież obojga płci, gromadząc w ten sposób kapitał potrzebny do założenia własnego gospodarstwa<sup>3</sup>. W opinii części badaczy przedstawiona powyżej specyfika za-

<sup>1</sup> J. H a j n a l, *European Marriage Pattern in Historical Perspective*, [w:] *Population in History: Essays in Historical Demography*, wyd. D. V. G l a s s, D. E. C. E v e r s l e y, London 1965, s. 101–143; J. H a j n a l, *Two Kinds of Preindustrial Household Formation System*, „Population and Development Review” t. VIII, 1982, s. 449–494.

<sup>2</sup> P. L a s l e t t, *Family and Household as Work Group and Kin Group: Areas of Traditional Europe Compared*, [w:] *Family Forms in Historic Europe*, wyd. E. W a l l, J. R o b i n, P. L a s l e t t, Cambridge 1983, s. 513–563.

<sup>3</sup> S. M c I s a a c C o o p e r, *From Family Member to Employee: Aspects of Continuity and Discontinuity in English Domestic Service*, [w:] *Domestic Service and the Formation of European Identity: Understanding the Glo-*